

BELLINGCAT ZIDENTYFIKOWAŁ FUNKCJONARIUSZY FSB ZAMIESZANYCH W PRÓBĘ OTRUCIA NAWALNEGO

Portal śledczy Bellingcat we współpracy z rosyjskim portalem The Insider ujawnił w poniedziałek tożsamość trzech ekspertów ds. broni chemicznej rosyjskiej służby FSB, którzy podążali za opozycjonistą Aleksiejem Nawalnym w dniu próby otrucia go środkiem Nowiczok.

Zidentyfikowani mężczyźni - dwaj lekarze Aleksiej Aleksandrow i Iwan Osipow oraz Władimir Panajew - to według dziennikarzy portalu członkowie specjalnej jednostki Federalnej Służby Bezpieczeństwa (FSB), którzy mieli podążać za Nawalnym w czasie jego podróży do Tomska, podczas której został otruty.

Bellingcat i The Insider ustaliły to na podstawie danych telekomunikacyjnych, adresowych i lotniczych, które są ogólnodostępne lub dostępne na rosyjskim internetowym czarnym rynku.

Jak podaje Bellingcat, dane te wskazują, że Nawalny był śledzony przez funkcjonariuszy tej komórki wewnątrz Instytutu Kryminalistyki FSB podczas 30 podróży po Rosji w 2017, 2019 i 2020 r. Według ustaleń grupą miał kierować płk Stanisław Makszakow, który wcześniej pracował w zamkniętym mieście Szychany-1, gdzie pracowano nad bronią chemiczną z grupy Nowiczok. W trakcie śledztwa odkryto również "dane telekomunikacyjne i transportowe, które mocno sugerują, że sierpniowy zamach na życie Nawalnego został rozkazany przez najwyższe kręgi Kremla" - piszą autorzy.

Wcześniej dziennikarze Bellingcat i The Insider odkryli m.in. dwa rosyjskie instytuty zaangażowane w program rozwoju trucizn i broni chemicznej dla rosyjskich służb, a także ustalili, że agenci rosyjskiego wywiadu wojskowego GRU stali za otruciem byłego podwójnego agenta Siergieja Skripała i jego córki w Wielkiej Brytanii w 2018 r., podczas gdy FSB stała za zabójstwem Zelimchana Changoszwilego w Berlinie rok później.

Dwie próby

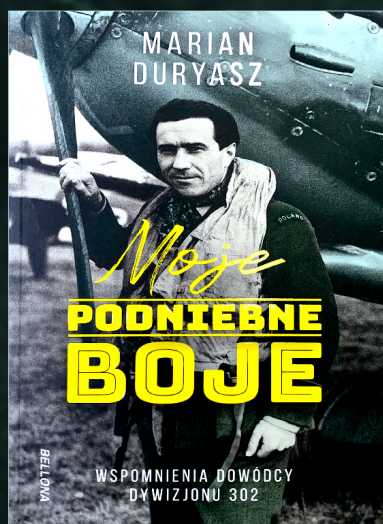
W niedzielę, powołując się na zachodnie źródła wywiadowcze, "Times" poinformował, że Nawalnemu podano po raz drugi środek paralityczno-drgawkowy. Rosyjskie siły bezpieczeństwa prawdopodobnie zmusiły do tego lekarza w szpitalu Omsku, gdzie opozycjonista trafił po pierwszej próbie otrucia go. Źródła w niemieckich siłach bezpieczeństwa sądzą, że właśnie tak doszło do kolejnej próby zamordowania Nawalnego, który "miał dotrzeć do Berlina martwy" - powiedział rozmówca "Timesa".


Czytaj też: [FSB zwiększa wpływy w rosyjskim systemie więziennictwa](#)

Opozycjonista przeżył, ponieważ po pierwszej próbie otrucia podano mu atropinę, która zadziałała jak odtrutka na użyty wobec niego środek i "prawdopodobnie przedłużyła stan śpiączki. Toksyny wolniej rozkładały się w wątrobie" - powiedział profesor toksykologii z Uniwersytetu Leeds Alastair Hay.

Lekarze, którzy zajmowali się Nawalnym w szpitalu w Omsku, ocenili, że nie można uznać, że padł on ofiarą ataku z wykorzystaniem środków chemicznych. Aleksandr Murachowski, lekarz naczelny szpitala w Omsku, na początku listopada objął stanowisko ministra zdrowia w rządzie obwodu.

PAP/IS24



W 80 rocznicę Bitwy o Anglię 
polecamy
wspomnienia dowódcy dywizjonu 302

[Sklep.Defence](#) **24**

Reklama